NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok V. Nowemiasto, dnia 21 lipca 1928. Nr. 29

Na Niedzielę ósmą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rodz. XVI. w. 1—9.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóżto słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odemuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? a on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu. Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Bogactwo nie jest tak wielkiem szczęściem, ani ubóstwo tak wielkiem nieszczęściem.

„Oddaj liczbę szafarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł". Łuk. 16.

Gdyby się teraz Bóg odezwał do nas: Oddajcie liczbę szafarstwa waszego, cożbyście powiedzieli? Cóżbyście pomyśleli? Cóżbyś pomyślał gospodarzu, gdyby ci Bóg zapowiedział: Już więcej nie powrócisz do gospodarstwa twego; już nie będziesz miał więcej domu, roli, bydła, ogrodów ani kiterażu lub urzędu i wszystkiego, coś posiadał, ale chodź tutaj i zdaj rachunek z tego, jakeś to gospodarzył? Cóżbyś powiedziała gospodyni domu, gdyby ci Bóg powiedział, iż odtąd nie będziesz miała ani domu, ani gospodarstwa, ale chodź zdaj

rachunek, jakeś to szafarzyła? Cóżby powiedzieli możni, gdyby im zapowiedział Bóg: chodźcie i wy i zdajcie liczbę szafarstwa waszego, jakoście nabyli majątku, jakoście nim zarządzali, bo już więcej nie powrócicie do niego i nie będziecie mogli nim zarządzać? Cóżbyście powiedzieli chrześcijanie, cóżbyście poczęli w tej najważniejszej chwili? Bo chcć ta chwila z miłosierdzia Bożego nie nastąpi dzisiaj, ale może nastąpić jutro, pojutrze, a niezawodnie nastąpi kiedyindziej; a może nastąpi wtedy, kiedy się jej najmniej spodziewać będziemy. A zatem, kiedy nam Bóg do szafarstwa udziela zdrowia i życia, powinniśmy tak zarządzać darami Bożemi, ażebyśmy każdego czasu z tego zarządu sprawę zdać mogli. Aby to nastąpiło, zastanowimy się w części I: W jakim celu Bóg darów na ziemi nam udziela; w części I: Jak się w nędzy i ubóstwie zachować mamy.

Część I. Komu Bóg darów ziemskich udzielił, ten powinien niemi tak zarządzać, aby i chwałę Bożą pomnożył i siebie i bliźniego zbawił, bo cokolwiek Bóg stworzył, wszystko dla chwały swojej stworzył, jak mówi Pismo św.: Pan wszystko zdziałał dla siebie. Więc tak zdrowie jak i siły, życie, majątek i wszystko, co posiadamy powinniśmy ku chwale Bożej kierować, bo wszystko od Niego wyszło i do Niego wracać powinno. Z tego powodu synowie Adama składali Bogu ofiary, by Go niemi uczcić; z tego powodu Noe, uratowany z potopu świata, wyszedłszy z korabiu, ofiarował z synami na ołtarzu całopalenia. Z tego powodu patrjarcha Jakób, z wszystkiego co miał, dziesiątą część na chwałę Bogu ofiarował. To nawet pogańskie narody, naturalnym pociągiem wiedzione, bałwanom swoim czyniły. I my także chrześcijanie, temi darami, któremi nas Opatrzność obdarzyła, Boga uczcić powinniśmy.

Bóg udziela nam darów swoich, byśmy niemi na żywot wieczny sobie zasłużyli, mówiąc: Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam przydane. Da nam Bóg wszelkie dobra, jeżeli zachowamy przykazania Jego, bo Bóg przyobiecuje błogosławieństwo wszystkim, którzy zachowują przykazania Jego. Dlatego upomina Paweł św.; Czyli jecie, czyli pijecie, wszystko na chwałę Jego czyńcie. Ale Bóg udziela darów swoich nietylko, byśmy Go niemi czcili, potrzeby i wygody nasze zaspokajali, ale byśmy niemi i ubogich braci naszych ratowali. Tak sam Zbawiciel nas upomina: „Dajcie, a będzie wam dano, bo tą miarką, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I cokolwiek jednemu z tych małych uczynicie, mnieście uczynili.

Udzielił nam Bóg darów tu na ziemi i patrzy na nas, jak też i my z nich ubogim braciom naszym udzielać będziemy. Chryzostom św. przemawia: Jeżeli chcemy co od Boga uzyskać, wprzód bliźniego naszego poratować my powinni, bo jeżeli bliźniemu naszemu jałmużny odmówimy, jakże od Boga dobrodziejstwo uzyskamy? Przeto uczy gdzieindziej tenże Ojciec Kościoła: Jeźli ujrzysz ubogiego, nie odchódźże go, ale pomyśl sobie, coby to było, gdybyś ty takim był, i cobyś sobie życzył, żeby ci ludzie czynili? Przeto ratujmy, dopomagajmy ubogim braciom naszym!

Tak tedy dóbr doczesnych na chwałę Boga, na zbawienie nasze i bliźnich naszych używać powinniśmy. Lecz niestety są ludzie na ziemi, którzy sobie jako ostateczny cel założyli zbieranie majątków i używanie rozkoszy cielesnej i za temi się wszelkiemi siłami uganiają. Ale cóż im te na łożu śmiertelnem pomogą, lub na sądzie ostatecznym? Bo się troszczą o wiele, a jednego t. j. zbawienia, im potrzeba. „Gdyby zaś Opatrzności podobało się nawiedzić nas nędzą i ubóstwem, powinniśmy i o tem wiedzieć, jak się w takim razie według woli Bożej zachować należy, o czem:

Część II. Czem są bogactwa i ubóstwo, opowiada nam sam Zbawiciel Jezus Chrystus w przypowieści o Łazarzu i bogaczu, mówiąc: Był niejaki bogacz, który się ubierał w purpury i bisiór i używał wszystkiego hojnie. Był też i niejaki żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót bogacza, wrzodami obsypany, aby go przechodzący lub przejeżdżający bogacz mógł widzieć i ulitować się nad nim, i przynajmniej mu z tych odrobin na pożywienie przysłać, które ze stołu jego spadały. Lecz i tego zakamieniały bogacz nie czynił. Umarł tedy Łazarz, i jak zapewnia Jezus, wzięty jest przez aniołów i zaniesiony na łono Abrahama. Umarł także i bogacz, ale pogrzebion jest w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach okropnych, ujrzał Abrahama i Łazarza na łonie jego i zawołał: Ojcze Abrahamie zlituj się nademną i poślij Łazarza, aby przynajmniej koniec palca umaczał w wodzie i ochłodził język mój, bo okropne męki cierpię w płomieniach, a Abraham mu odpowiedział: Synu wspomnij sobie, żeś za żywota twego odebrał dobra, a Łazarz tylko nędzę i ubóstwo; teraz on zaś ma pociechę a ty męki cierpisz.

Z tego poznajemy, iż bogactwa nie stanowią prawdziwego szczęścia człowieka ani ubóstwo prawdziwego nieszczęścia. Niech nikt nie myśli, żeby go ubóstwo hańbiło, bo ubóstwo jest tylko wtedy nieszczęściem jeżeli kto przez pijaństwo, marnotrawstwo, próżniactwo został ubogim, bo grzechy jego wtrąciły go w ubóstwo. O! wtedy ubóstwo jego będzie karą dla niego nietylko tutaj, ale i w przyszłości. Lecz jeżeli kto nie miał z rodziców, krewnych lub dobrodziejów majątku i sam się nie dorobił, niech się swego ubóstwa nie wstydzi pracuje jak może, chwali Pana Boga, a ubóstwo to innemu na dobre wyjdzie. Bogaczom bowiem daleko trudniej jest wnijść do królestwa niebieskiego, jak powiedział sam Zbawiciel: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego." Niechże więc nikt nie szemrze i nie narzeka, że ubóstwo do grzechu prowadzi, że ubogi pogardy godnym, że ubodzy żadnego znaczenia nie mają między ludźmi.

Niektórzy myślą, że w ubóstwie żadnej przyjemności niema, a tymczasem, gdy się bliżej nad tem zastanowimy, może daleko większe, niżeli przy największych bogactwach znajdziemy przyjemności. Posiada kto np. kawał gruntu i pracuje na nim z żoną, z dziećmi i zarabia jak może; chociażby przy tem i szeląga nie miał, nikt mu jego pracowitości i gospodarstwa nie odbierze. Królom zaś i książętom nietylko królestwa i korony, ale nieraz i życie i zdrowie odbierają. Wyścielają

możni ściany i posadzki dywanami i kobiercami, ale dywany noszą tylko podobieństwo naturalnych kwiatów, łąk, gór i lasów, któremi się i najbiedniejszy człowiek cieszy. Utrzymują możni śpiewaków, grajków, ale tym trzeba płacić; rolnik zaś, kiedy pruje lemieszem ziemię, nad głową jego wyśpiewuje mu i nuci skowronek. Najbiedniejszy człowiek, gdy usiądzie na między, przy strumyku lub pod drzewem, usłyszy głos ptaszyny i rozweseli się, bo wróble, czyże, szczygły i inne ptaszęta, które się około nas kręcą, mają swój urok, rozweselają nas i uprzyjemniają nam życie. Jakżeż, człowiecze ubogi, nie widzisz w tem dobroci i opieki Boga nad sobą? Nie upadniesz to na kolana, byś mu dziękował? I nie pocałujesz tej ręki, która cię ubóstwem do miłości Bożej prowadzi?

Ubodzy rodzice daleko większego doznają przywiązania do dzieci swoich, aniżeli bogaci. Albowiem ubogich rodziców dzieci, widząc, jak rodzice pracują na nich, ojciec orze, sieje, młóci, kosi, zbiera, poci się; matka sama kopie, pierze, obszywa i wszystko robi, co widząc dzieci, jak dla nich rodzice pracują, chwytają się roboty, same się do pracy zaprawiają i nabierają przywiązania, czułości, i poszanowania za takie poświęcenie rodziców dla nich. Tam zaś, gdzie słudzy wszystko robią, gdzie nie zauważają dzieci trosków i kłopotów rodzicielskich, ani pracowitości, ani poświęcenia dla nich, tam częstokroć takiej miłości i poświęcenia nie masz, przez wyrozumowanie i wychowanie religijne nabierają przywiązania.

Zważmy tedy, jak ubóstwo jest dobrodziejstwem dla człowieka, bo go zaprawia do pokory i ściąga na niego błogosławieństwo Boże, jak mówi sam Jezus: „Błogosławieni ubodzy duchem“. Jezus sam przyjął ubóstwo na się, w ubóstwie się narodził, w ubóstwie umarł, bo sam o sobie powiedział: „Iż syn człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił”.

Zatem ci, których Opatrzność bogactwami lub majątkiem opatrzyła, niechże go używają na chwałę Boga, na zbawienie swoje i bliźnich. Ubodzy zaś niech nie narzekają na Opatrzność. ale zdają się na wolę Bożą, pracują jak mogą, a Bóg ich nie opuści; bo Zbawiciel Jezus wskazuje nam na ptaki niebieskie, które nie sieją, ani żną, a Ojciec niebieski żywi je. I wyraźnie dodaje: „Azaliście wy nie daleko ważniejsi niż oni.“ Wszakże i najuboższy człowiek ma tego samego Boga za ojca, jest tą samą krwią odkupiony, co i bogaty, i kiedy wiemy, że Bóg jest sprawiedliwy, i kiedy wiemy, że z tem życiem wszystko się nie kończy, więc ufajmy Bogu, skoro nam tu nie dał dóbr doczesnych, tam nam da dobra wieczne, byleśmy sobie na nie zasłużyli.

W sądzie.

— Sędzia: Oskarżony, przewiniliście tak ciężko, iż wyrok podług całej surowości prawa wypaść musi. Czy chcecie może jeszcze co nadmienić?

— Oskarżony: Chciałbym tylko oświadczyć, iż u mnie od dziecka surowością nic wskórać nie było można. Dlatego proszę raczej obejść się zemną łagodnie.